

Remanent entuzjazmu. Gazowy przekręt stulecia

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

ABW zakończyła postępowanie w sprawie o sygn. Vds.39/05. Dotyczyła podejrzenia przyjęcia nielegalnych prowizji w kwocie co najmniej 150 mln USD lub korzyści majątkowych przez funkcjonariuszy publicznych, reprezentujących polskie podmioty w tym PGNiG, w związku z podpisanymi kontraktami z Rosją na dostawy gazu.

Wielkonakładowy Puls Biznesu waży słowa i opinie. Zbyt wiele by go kosztowało najdrobniejsze potknięcie. Dlatego podaną do publicznej wiadomości w dniu 20.04 br. informację należy traktować poważnie. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego rzeczywiście sprawdziła kontrakty gazowe i przekazała Prokuraturze Okręgowej w Warszawie sprawę, dotycząca osób kierujących PGNiG w latach 1995-1997. Postawiono zarzuty. Nie budzi wątpliwości sam fakt przyjmowania prowizji. W ramach zawieranych w przypadku handlu ropą naftową i gazem oraz bronią umów agencyjnych są powszechną praktyką. Zgodną z zapisami Art. 758 §1 i Art. 761 § 1, 2 i 3 Kodeksu Cywilnego (Dz. U. z 18.05.1964). Zastanawia tylko, dlaczego było to i jest nadal starannie ukrywane?

Kto je otrzymywał i w jakiej postaci oraz czy zapłacił należne z tego tytułu podatki? Zastanawia też postawienie w stan oskarżenia tylko byłego kierownictwa PGNiG. Zaledwie czterech osób. Ci ludzie przecież nie mogli być agentami w rozumieniu Kodeksu Cywilnego. Z jakiego więc tytułu otrzymywali znaczne korzyści majątkowe? Jest prawdopodobne, że dopuścili się zdrady interesów ekonomicznych kraju. Zostaną osądzeni. Pytanie tylko, kiedy to nastąpi? Chyba nieprędko. Prowizje były bardzo sute. Agentów wpływu Gazpromu stać na honoraria dla najlepszych adwokatów. Do pogwałcenia swoich przeciwników procesowych, do których miałem zaszczyt się swego czasu zaliczać, wynajmowano usługi luminarzy tej profesji. Poczynając od śp. mecenasów Wendego i Falandysza..

Gazeta Wyborcza niedawno podała, że Europolgaz przegrał nieodwołalnie przed moskiewskim sądem arbitrażowym sprawę o 98 mln USD z tytułu opłat za użytkowanie Gazociągu Jamalskiego. Taki właśnie a nie inny jej rezultat był oczywisty od samego początku. Nawet dla największego durnia. B. prezes tej rosyjsko-polskiej spółki a obecnie pracownik Bartimpex, Kazimierz Adamczyk, główny oskarżony w sprawie o przekroczenie uprawnień przy budowie polskiego odcinka Gazociągu Jamalskiego, zapytany przez dziennikarzy, dlaczego zgodził się na takie właśnie miejsce arbitrażu, odparł z dziecinną szczerością, że nie pamięta. Chyba jednak pamięta, że swego czasu otrzymał nagrodę od sławetnego Rema Wiachirewa, szefa Gazpromu. Całe 30 mln zł. Wystawił rezydencje na miarę rurociągowego szejka w podwarszawskim Piasecznie. Prezes piastował ongiś stanowisko ministerialne w rządzie premier Suchockiej i prowadził negocjacje z Rosjanami.

Opracowany w siedzibie Gazpromu scenariusz zrealizowano prawie perfekcyjnie. Prawie, bo nie przewidziano zajadłości i uporu paru chłopów, którzy jak samotni Don Kiszoci nadal w rejonie Tłuchowa bronią polskiej racji stanu uniemożliwiając zakończenie budowy kabla światłowodowego. Ma być ułożony wzdłuż Gazociągu Jamalskiego.

Chłopi wygrywają przed niezawisłymi sądami. Zyskali poparcie ekspertów oraz paru członków sejmowej komisji badającej sprawę Orlenu: niezależnego posła Zbigniewa Witaczka i Antoniego Macierewicza. Skierowano list otwarty do premiera Belki.

Polski odcinek tego gazociągu — nie jest i nigdy nie był inwestycją publiczną, pozwolenie na budowę już dawno wygasło a kabel światłowodowy jest odrębnym zadaniem inwestycyjnym. Sterowania pracą transkontynentalnego gazociągu, w którym panuje ciśnienie 8,4 MPa, za pomocą paru włókien kabla ułożonego wzdłuż lokalnych dróg, czego obecnie domaga się w dość ultymatycznym tonie Europolgaz, jest ze wszech miar ryzykowne:

1. Zwiększa prawdopodobieństwo awarii.
2. Wzrasta zagrożenie zakłóceń w przepływie gazu.
3. Stanowi też ułatwienie dla możliwości ataków terrorystycznych i sabotaży.

Układanie kabla światłowodowego wzdłuż lokalnych dróg i drózek nie było i nie mogło być uwzględnione w planie zagospodarowania przestrzennego. Samo wystąpienie Europolgazu, w którym głos Rosjan jest dominujący, do wójta gminy Tłuchowo na milę zalatuje „przekrętem”. Jeśliby działali zgodnie z porządkiem prawnym obowiązującym w III RP, to kabel dawno by już leżał w ziemi.

Gazociąg Jamal-Europa uruchomiono przecież parę lat temu. Do sterowania jego pracą kabel będzie wykorzystywany w minimalnym stopniu. Umożliwi natomiast inwestorowi związanemu, zdaniem środków przekazu, ze służbami specjalnymi państwa rosyjskiego, osiągnięcie zysków 3-4

razy wyższych niż za tranzytowy przesył gazu. Za który to strona polska nie otrzymuje nawet VAT.

Fakt ten podkreślał swego czasu Jan Nowak Jeziorański. Jeśli z tytułu podatku od nieruchomości za przebiegający na długości 12 km przez gminę Tłuchowo odcinek Gazociągu Jamajskiego gmina otrzymuje 1,9 mln. PLN rocznie to za ułożony na jej terenie kabel światłowodowy Moskwa- Berlin powinna otrzymywać dodatkowo min. 6 mln PLN.

W skali kraju wychodzi po dokonaniu odpowiednich przeliczeń 100 mln USD rocznie. To i tak zaledwie 1/7 kwoty, którą Rosjanie powinni płacić za tranzyt gazu eksploatowaną już nitką gazociągu, jeśli stosować zatwierdzoną przez URE stawkę ca 2,7 USD za 1000 m³ na 100 km.

Z politowaniem należy odebrać wypowiedź ex-ministra Pola, że Gazprom jej nie zaakceptował (str. 358 stenogramu z 97. posiedzenia Sejmu).

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie nareszcie, mimo paroletnich matactw „gdańskiego wymiaru sprawiedliwości”, rozpoczął się proces, w którym głównym oskarżonym jest wspomniany b. prezes Europolgazu. Ma sygnaturę VIII K 388/03.

Bartimpex straci chyba jednak oddanego współpracownika. Wyrok skazujący jest bowiem wysoce prawdopodobny. Może rzutować na sytuację formalno-prawną Gazociągu Jamał-Europa i towarzyszącego mu kabla światłowodowego.

Obie inwestycje uwzględniając ich wyjątkowe znaczenie dla krajów UE powinny przejść pod kontrolę państwa polskiego. W przypadku rurociągów tranzytowych tego rodzaju rozwiązania często zyskują międzynarodową akceptację. Gwarantują bezpieczeństwo przesyłu mediów energetycznych. Prezydent Putin odzyskał pełną kontrolę nad systemem rurociągów przesyłowych ropy naftowej i gazu w Rosji. Nad Wisłą zaś lansuje się chory od samego początku scenariusz prywatyzacji PGNiG. Obejmie on również oczywiście 48% udziałów w Europolgazie .

Nie trzeba pytać wróżki, aby wiedzieć kto je zakupi. Poseł Pol, który przez wiele lat prowadził gazowe negocjacje z Gazpromem użył w trakcie sejmowej debaty pod adresem kontraktu wynikającego z porozumienia z 25 sierpnia 1993 r z Rosją, określenia „haniebny”. Aleksander Gudzuwaty przedstawiany swego czasu jako główny jego architekt , też ocenia go dziś krytycznie.

Porozumienie podpisał ówczesny wicepremier Henryk Goryszewski. Osoba bardzo dobrze poinformowana twierdzi, że jego gotową już treść przedstawił pozostałym uczestnikom negocjacji oświadczając, że jest już uzgodnione na szczeblu rządowym .

Prezydent Wałęsa udzielając swego czasu wywiadu „Rurociągom”, na temat swojego ongiś bliskiego współpracownika wypowiadał się bez entuzjazmu. Sugerował wręcz, aby znaleźć zdolnego dziennikarza śledczego, który dotrze do dokumentów z lat PRL, kiedy to młody jeszcze radca prawny Goryszewski zajmował się tym, czym zajmował ciesząc się ogromnym zaufaniem drogich radzieckich towarzyszy. Wzajemne sympatie pozostały.

Jako szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego mecenas Goryszewski niczym szczególnym się nie wyróżnił. Chyba, że zależało nam będzie na zapisaniu spiżowymi zgłoskami w dziejach kretynizmu stwierdzenia, że nie ważne czy Polska będzie biedna czy bogata, ważne, aby była katolicka!

Jest wysoce prawdopodobne, że niezależnie od tego sojuszu jakich partii dojdzie do władzy po najbliższych wyborach parlamentarnych, powołana zostanie sejmowa Komisja Gazowa, który wyjaśni, w jaki sposób w minionej dekadzie zrealizowany został scenariusz zwiększania stopnia uzależnienia III RP od dostaw gazu tylko z jednego źródła.

Gdy w grudniu 1997 r. na łamach Przeglądu Technicznego opublikowałem tekst: „Gazociąg Tranzytowy — szansa czy zagrożenie”, w najgorszych snach nie spodziewałem się, że poruszę lawinę. Z dnia na dzień utraciłem pracę. Dom mój i siedzibę redakcji „Rurociągów” jakoś dziwnie ulubiły kuliste pioruny. Telefon wypełniły głosy anonimowych osób, nie zawsze dobrze życzących odbiorcy. Nawet prezes NOT z głęboką troską ostrzegał mnie przed potęgą wpływów rosyjskiej mafii i apelował, abym się zastanowił. Miał rację. Zastanowiłem się. Lawinę przeżyłem aczkolwiek mocno poturbowany...

Czas więc na podsumowanie i wnioski. Warto się przed tym zapoznać z opinią Aleksandra Todjczuka, byłego dyrektora Instytutu Transportu Nafty w Kijowie oraz i prezesa JSC Ukrtrans Nafta .

Nie wszyscy jeszcze rozumieją, że Rosja uparcie odtwarza własne „imperium energetyczne” i jeśli jej się to uda, to na wschód od Unii Europejskiej powstanie region energetyczno-tranzytowy pozbawiony jakiegokolwiek samodzielności, z ośrodkiem decyzyjnym w Moskwie. Taka sytuacja zaś będzie stanowiła zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego wszystkich państw Europy Środkowej, włącznie z Polską, Słowacją i Węgrami (RUROCIĄGI Nr 1-2/39/05):

„Należy otwarcie stwierdzić, że tranzytowy gazociąg Jamał-Europa nie dość, że nie był naszym krajowi potrzebny, to dodatkowo cementuje strategiczne geopolityczne interesy Rosji i Niemiec.

Z grobu patronują mu Mołotow z Ribbentropem".

Od samego początku budowano go na błędnych założeniach projektowych. Czego dowodem jest chociażby fakt, że do dnia dzisiejszego mimo szumnych wielokrotnych zapowiedzi oddano do użytku zaledwie jego pierwszą nitkę. Przepływa przez nią niespełna 2/3 mniej gazu niż to było pierwotnie założone dla tej inwestycji.

Gigantomania post sowieckich projektantów czy coś więcej? Znamienny jest też fakt, że wznoszona za przeszło 100 milionów dolarów wspaniała siedziba Europolgazu na warszawskim Żoliborzu zamienia się w trwałą ruinę.

Polską odbiera z Gazociągu Jamalskiego zaledwie 2.88 mld m³ gazu rocznie. Przez dwa istniejące połączenia z sieciami gazociągów zza wschodniej granicy mogliśmy i nadal możemy odbierać co najmniej trzy razy więcej gazu. W imieniu polskiego podatnika wyrzucono w błoto a raczej wrzucono w rurę bez dna blisko dwa miliardy dolarów. Tyle bowiem kosztował nasz udział w tej inwestycji, rezygnacja z podatków, ceł, VAT i różnego rodzaju opłat jakie powinien ponosić inwestor oraz znacząco zaniżone niezgodne ze standardami obowiązującymi w UE ekwiwalenty dla właścicieli gruntów za udostępnienie ich dla potrzeb budowy mamuciego gazociągu.

Niezbędne dla funkcjonowania całej gazowej infrastruktury kraju system podziemnych magazynów gazu też w przeważającym stopniu służy obsłudze rosyjsko-niemieckiego korytarza gazowego, mimo że na jego budowę pieniądze poszły również z naszych podatków. Wstrzymanie dostaw gazu swego czasu dla Białorusi było *de facto* pogrożeniem palcem mieszkańcom Priwisłanskiego Kraja.

Lobby promujące maksymalną sprzedaż po możliwie najwyższej cenie gazu od Gazpromu skutecznie paraliżuje konkurencję.

Niewątpliwie stanowiłyby ją morskie dostawy gazu ziemnego skroplonego czyli stosując angielską terminologię — LNG. Zwracałem na to uwagę dokładnie 30 lat temu. Dawno już powinien funkcjonować łącznik Bernau-Szczecin i mieć wiele systemowych połączeń z sieciami gazociągowymi Słowacji, Czech, Niemiec a nawet Danii i pozostałych krajów Skandynawii.

Restrukturyzacja polskiego górnictwa węglowego na pewno nie była błędem, ale operacją znakomicie zaplanowaną i uzgodnioną z Gazpromem. Zamknięto kilkadziesiąt kopalń, zwolniono z pracy setki tysięcy ludzi. „Restrukturyzacja” pochłonęła większość kwot uzyskanych z tzw. prywatyzacji postpeerelowskiej gospodarki. Węgiel miał ustąpić miejsca syberyjskiemu gazowi. Przedsięwzięciu patronowali wszelkiej maści eksperci unijni, na wyścigi deklamujący o efekcie cieplarnianym i zanieczyszczeniach atmosfery produktami spalania. W razie zmiany kręgu słuchaczy pojawiały się podlane naukowo-politologicznym żargonem sugestie o konieczności neutralizacji środowisk górniczych, które mogłyby stanowić zagrożenie dla procesu demokratycznych reform i rozwoju gospodarki rynkowej. Ciągłe zapominamy, że elity rosyjskie znakomicie grają w szachy. Potrafią planować na wiele ruchów na przód. Mechanizm skutecznego i w dodatku niezbyt drogiego korumpowania polskich elit, kremlowscy władcy mają przeciwczony już co najmniej od 3 wieków. Działa nadal znakomicie. Jeden z najbogatszych, dzięki pośrednictwu w dostawach gazu, już po opublikowaniu komunikatu ABW twierdził, że przesadziłem z tą prowizją w wysokości a 150 mln USD. Jego zdaniem była trzykrotnie mniejsza.

I taką najprawdopodobniej wpisano do kontraktów na dostawy gazu. Za śmieszne pieniądze Rosjanie uzyskali to co chcieli. Praktycznie darmowy przesył gazu kontrolowanym przez nich i prawdopodobnie wkrótce po zapowiadanej przez PGNiG prywatyzacji należącym już w całości do nich rurowym korytarzem. Wraz z całą niezbędną podziemną infrastrukturą zapłacił zań polski podatnik. Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina kosztował dużo mniej. Taka jest prawdziwa, miara tranzytowego przekrętu stulecia. W 1937 r. Hitler żądał od nas w przeliczeniu na finanse dużo mniejszych ustępstw. Nasi ojcowie nie okazali się tak elastyczni jak kolejne rządy III RP.

Nie można mieć złudzeń. Nieliczna grupa niezwykle skutecznie forsuje i chroni interesy Gazpromu, zyskując przy okazji jakieś relatywnie skromne ochłapki dla siebie

W dokumentacji ABW przekazanej Prokuraturze Okręgowej w Warszawie pojawiają się cały prawie czas te same nazwiska. Nie warto ich wymieniać kolejny raz, chyba że przeciążony pracą wymiar sprawiedliwości znowuż odłoży całą sprawę *ad acta*

Zarząd PGNiG z połowy lat 90-tych w całości jest odnotowany na liście Wildsteina. Znacząca część odpowiedzialności za taki stan rzeczy spada na obecnego Prezydenta RP, który mimo ostrzeżeń przyznał jego członkom wysokie państwowe odznaczenia.

Po wyborach parlamentarnych powinny zostać rozpoczęte procedury ich weryfikacji. O odpowiednie pieniężne gratyfikacje zadbał osobiście sam Rem Wiachirew, swego czasu szef

Gazpromu. Też są obecnie przedmiotem sądowego postępowania.

Ciekawym jest, jak Rada Etyki Mediów ocenia dziś fakt zafundowania swego czasu elicie krajowej żurnalistyki podniebego rejsu na półwysep Jamał, z pokładowym cateringiem bogato wzbożonym kawierem i bezpruderyjnymi stewardessami, miał charakter korupcyjny — tak czy nie? Ciekawe jest też, ile musiał wyłożyć pewien ateista na wspomnienie architektonicznego koszmaru w Licheniu, aby [jeden z katolickich purpuratów pokropił](http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,302) (http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,302) w towarzystwie wspomnianego Wiachirewa pochodzącego z starej rodziny czekistowskich ludobójców, złoty spaw na zakończeniu budowy Gazociągu Jamalskiego. Ateista obecnie prowadzi seminaria na temat etyki biznesu. Etyka jak widać nie jedno ma imię.



A purpurat miał prawdopodobnie swoją teczkę. W Moskwie. Zagrożenie zamknięciem kurków można zredukowane do minimum. Z biegiem nadchodzących dekad najprawdopodobniej zniknie zupełnie.

Groźne imperium z dwugłowym orłem istnieje już tylko w wirtualnych grach komputerowych. Czynownicy, którzy potrafią ściągać haracze a nie racjonalnie nałożone podatki, nie są w stanie zapewnić mu pomyślnego rozwoju. Utrzymywanie wielkiego obszaru państwa praktycznie wyłącznie z dochodów za tranzyt kopalin wydobytych na terenach obecnych i byłych kolonii, na dłuższą metę nie jest możliwe. Dzieje powszechne podobnych przykładów dostarczyły sporo. Od Hiszpanii po Bizancjum. Demografia za nas podejmuje działania decyzyjne. Rosjanie wymierają. Średnia życia mężczyzn jest już o 15 lat krótsza niż mieszkańców USA. Jeszcze przed końcem obecnego półwiecza ich populacja zmniejszy się do 70-75 milionów. Atomowy arsenał skoroduje znacznie wcześniej. Aby nie raził swoich potrzebne są już dziś ogromne środki na jego deaktywację. Na razie ich nie ma. Syberia, której całym południem już za dynastii Tang władali cesarze chińscy, w najmniej spodziewanym momencie stanie się prawdopodobnie federacją demokratycznych państw. Przewidywał to już Lenin, inicjując w 1922 r. powstanie Republiki Dalekiego Wschodu. ZSRR też rozpadł się bez zapowiedzi. Geopolityka ma jednak swoje zasady. Dość konserwatywne. Dlatego warto rozpocząć prace nad *feasibility study* dla rurociągu naftowego Mosul-Hopa z północnego Iraku na brzeg Morza Czarnego, z którego ropa będzie mogła zasilać rurociąg Odessa-Brody-Płock-Gdańsk. To samo dotyczy gazociągu z basenu Morza Kaspijskiego do Bramy Przemyskiej.

Warto też, aby Biały Orzeł zaprzyjaźnił się bardziej z Naftowym Półksiężycem bogatych w ropę krajów turekojęzycznych: Azerbejdżanu i Kazachstanu oraz Tatarstanu i Baszkirii w pierwszej kolejności.

A.F. Ossendowski, sławny na całym świecie polski pisarz, już wiek temu podkreślał, że Syberia jest dla nas drugą ojczyzną. Pamiętajmy o tym. Szczególnie w nadchodzących dekadach, które dla tej 1/6 kuli ziemskiej będą niezwykle trudne. Wiele milionów istnień ludzi czujących i myślących po polsku złożyło tam swoje kości. Za carskich czasów często jako dobrowolni emigranci. Inżynierowie i budowniczowie zakładów przemysłowych, kolei transsyberyjskiej, mostów, kopalni złota na Dalekim Wschodzie. Pomarańczowa Rewolucja dzięki sarmackiemu bakcyłowi ludzkiej wolności, który odżył na Ukrainie, powiodła się. Ten sam bakcył pozostawiliśmy również w tajgach i tundrach naszej drugiej ojczyzny.

Narodowy poeta Jakucji nosił przecież nazwisko Kułakowski. Sporządzając remanent należy też brać pod uwagę niewykorzystane, ale ciągle istniejące szanse. Chyba są nimi gigantyczne inwestycje rurociągowo, których budowę planują Chiny z Tengizu do Sian i z okolic Bajkału na południe. Na obu nadzór techniczny powinni sprawować inżynierowie z Krakowa, Warszawy, Poznania i Gdańska

Mają do tego zupełnie wyjątkowe kwalifikacje.

Zobacz także te strony:

[Biały orzeł i naftowy półksiężyc](#)

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony



Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-05-2005 Ostatnia zmiana: 02-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4114) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4114>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl